Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE, WTOREK, DNIA 28 SIERPNIA 1934 NR. 100

Afera żyrardowska urasta do rozmiarów wielkiego skandalu.

Żyrardów, miasto i osada fabryczna w powiecie błońskim — woj. warszawskie, gdzie się znajdują wielkie fabryki i przędzalnie lnu i bawełny, stał się w ostatnim czasie sławnym nietylko już na całą Polskę, ale i w całej Europie. Afera, która tam się wyłoniła, urasta coraz bardziej do rozmiarów wielkiego skandalu. Tło jej jest następujące: Większość akcyj w przedsiębiorstwach fabrycznych Żyrardowa posiadł Francuz Boussac. Udowodnione zostało, że tenże Boussac przez szereg lat uprawiał na tej podstawie iście **rabunkową** robotę. Okradał zarówno skarb państwa, jak i polskich akcjonarjuszy, nad którymi, mając znaczną większość, miał górę. Rabunek taki trwał 10 lat. W ciągu tego czasu wywędrowało z kieszeni polskich akcjonarjuszy zagranicę według jednych obliczeń **16**, według innych aż **40** miljonów zł. A pozatem skrzywdzono dotkliwie skarb państwa, czego dowodem wymierzenie zakładom żyrardowskim ze **strony grodzkiej izby skarbowej 10 i pół** miljona opłat stemplowych. Miarka tych oszukańczych manipulacyj ostatecznie się przebrała. Wkroczył prokurator i osadził dwuch dyrektorów zakładu, żydów francuskich, Vermeerscha i Caena, w areszcie śledczym. Wobec Boussaca samego takiego zarządzenia wydać nie było można z powodu tego, że tenże mieszka we Francji. Sprawa żyrardowska w ten sposób stała się głośną. Z nią też łączą niektóre pisma zagadkową śmierć ś. p. Lednickiego. Podczas gdy atoli początkowo ogólnie utrzymywano, że popełnił on samobójstwo, obecnie coraz liczniejsze odzywają się głosy za tem, że **wypadnięcie** jego **oknem nie było żadnem samobójstwem**, co tem bardziej czyni sprawę zagadkową.

Jak już podaliśmy, na tem tle też odbył się pojedynek między synem zmarłego Lednickiego, a p. Matuszewskim, który na łamach „Gazety Polskiej” dał do poznania, jakoby śp. Lednicki popełnił samobójstwo w związku z aferą żyrardowską. Nie dość atoli na tem. W sprawę **żyrardowską** — zupełnie niepotrzebnie i niesłusznie — **wmieszał się rząd francuski** — niby **z tytułu**, że tak, **Boussac**, jak i **jego dyktatorzy są obywatelami francuskimi.** Nasamprzód ambasador francuski we Warszawie **Laroche interwenjował** u ministra **Zawadzkiego**, jako u zastępcy premjera, przyczem otrzymał **wyraźną odpowiedź**, że **sprawa taka** jak żyrardowska, należy **nie przed** forum **dyplomatyczne, a sądowe.** Ostatnio znów donoszą, że i ambasador polski w Paryżu **Chłapowski konferował w tej materji z ministrem francuskim. A czterech deputowanych** francuskich z obozu radykałów pozatem wnosi w sprawie żyrardowskiej **interpelację** do **izby francuskiej**. Z powyższego widoczne, że sprawa, która jedynie i wyłącznie posiada **wszelkie kwalifikacje na pospolite oszustwo, zupełnie niepotrzebnie weszła na tory dyplomatyczne.** Napewno **niesłusznie** mieszają się do spraw tego pokroju **sfery francuskie**, które mają aż nadto powodów uprzątnięcia wprzód brudu u siebie, **spowodowanego aferą Stawiskiego. Ubolewać** też wielce należy, **że sprawa pospolitych oszustw** pieniężnych w ten sposób **przyczynia się do dalszych jeszcze zadraśnień w stosunkach polsko-francuskich**, które i tak w **ostatnich** czasach znacznie się **rozluźniły**. Ale poza tą stroną bardzo przykrą, jak ją nazwiemy zewnętrzno-polityczną, sprawa żyrardowska ma **jeszcze i swój** niemiły **posmak wewnętrzny.** Zdaje się bowiem, że wmieszani są w jej odpowiedzialność nietylko obywatele francuscy, ale również i rozmaite czynniki **w Polsce**. Bardzo znamienne bowiem co do tego stawia publicznie pytania warszawskie „A.B.C.” A mianowicie:

„**Pytanie pierwsze**: — Jak to się stało, że w ciągu długich lat ten ordynarny rabunek uszedł uwadze władz? Dalej.

Podobno p. **Boussac nie był początkowo właścicielem większości akcyj żyrardowskich. Doszedł do niej drogą nielegalną**, kupując przed upływem nakazanego przez władze terminu pakiet akcyj drugiej emisji, który był w rozporządzeniu zarządu.

Rząd wytoczył proces i w I-szej instancji sąd zasądził na rzecz skarbu państwa zwrot akcyj albo ekwiwalent. **I tu stała się rzecz najdziwniejsza. W r. 1932 władze... umorzyły wygrany przez siebie proces i akcje** pozostały przy Boussac'u. Co więcej, **równocześnie skarb obniżył p. Boussacowi wymiar podatku dochodowego, tak samo jak i swoją pretensję do Zyrardowa**, wynikającą ze zwaloryzowania kosztów odbudowy zakładu.

Pytanie drugie: — **Dlaczego władze w r. 1932 umorzyły sprawę przeciw p. Boussac'owi, dopomagając mu do zwiększenia pakietu akcyj żyrardowskich?**

Tyle co do przeszłości, która winna być wyjaśniona. A teraz sprawy aktualne.

Dzięki akcji polskiej mniejszości w zakładach Zyrardowskich opinja dowiedziała się w marcu rb. o rabunkowej gospodarce Boussaca i **sąd zarządził sekwestr zakładów** żyrardowskich.

Co było pierwszym obowiązkiem sekwestratorów? — Usunąć natychmiast od wpływu i władzy ludzi Boussaca. Zamiast tego **sekwestratorzy nietylko utrzymali, ale jeszcze... rozszerzyli prokury pp. Vermeersch'a i Caen'a, pozwalając im przez dwa miesiące rządzić, kupować bawełnę od Boussac'a, wystawiać mu weksle itd.**

— Jakie były powody takiego postępowania pp. sekwestratorów?

Nie można przejść do porządku dziennego także wobec sprawy gospodarki zakładami żyrardowskiemi w czasie sekwestru? Pp. Boussac kradli i wywieźli w ciągu 10 lat około milj. zł. rocznie. **Sekwestr w ciągu 4-ch miesięcy nic nie zarobił, a zwiększył podobno znacznie zadłużenie zakładów.** Czy fachowość obecnych zarządców stoi więc na wysokości powierzonego im zadania?”

A „Gazeta Warszawska” wyraźnie podaje nazwiska tych polskich obywateli, którzy również powinni być współodpowiedzialnymi za nadużycia żyrardowskie, pisząc:

„Nie wiemy narazie, czy dyrektorzy „Zyrardowa”, pp. Vermeersch i Caen, zostali aresztowani za działalność z czasów przed sekwestrem „Zyrardowa” czy już w okresie sekwestru. Ale wiemy, że nadużycia Boussac'a datują się głównie za okres przed sekwestrem i że wtedy władzą, wydającą polecenia tym dyrektorom i obowiązaną do kontrolowania ich, a zatem **odpowiedzialną** za ich działalność, **był zarząd „Zyrardowa”.**

Prezesem tego zarządu był p. Henryk Potocki, prezes Czerwonego Krzyża, osobistość wybitna w kołach sanacyjnych. Członkiem zarządu był do ostatnich czasów **senator z B. B., p. Marjan Sobolewski, który ongiś, jeszcze jako poseł**, wołał buńczucznie z trybuny sejmowej, że nowa konstytucja będzie wprowadzona „z sejmem lub bez sejmu”. Poprzednio przed objęciem stanowiska delegata finansowego rządu polskiego w Paryżu był członkiem zarządu „Zyrardowa“ także p. **Józef Targowski, prezes senackiego klubu B. B.**

Czy panowie ci „zdawali sobie sprawę z tego“, jakich interesów są narzędziem, to powinni wyjaśnić oni sami. Naszem zdaniem obowiązani byli wiedzieć, co się dzieje w „Zyrardowie”, a **według p. Matuszewskiego są oni odpowiedzialni nawet wtedy, jeśli sobie z tego sprawy nie zdawali.**

Ta odpowiedzialność powinna być ustalona i powinny być z niej wyciągnięte konsekwencje. Ci, którzy szczycą się tem, że od maja 1926 r. niema odpowiedzialności za to, co się robi, którzy nie uznają chowania się za nietykalność senatorską, — którzy z ubolewaniem wykazywali, jak to we Francji system parlamentarny przeszkadza właściwemu załatwieniu afery Stawiskiego, — **ci powinni postarać się o to, aby nasza „stawiskjada” zakończyła się zgodnie z przepisami równego dla wszystkich prawa i z nakazem sprawiedliwości.**

Wybitny sanator w Toruniu dopuścił się fałszowania weksli

na przeszło 88 tys. zł.

Przed wyborami do Rady miejskiej m. Torunia przeszedł do B. B. W. R. w Toruniu p. Stefanowicz. Obywatelstwo różnie komentowało sobie przejście jego z obozu narod. do sanacji.

Sprawa się obecnie wyjaśnia. P. Stefanowicz zgłosił upadłość, przyczem wyszło na jaw, że dyskontował on w bankach weksle różnych firm, które sam fabrykował.

Sam Edward Stefanowicz przyznał się, że dopuścił się sfałszowania weksli na kwotę 87.249 zł.

Weksle ze sfałszowanym podpisem zaopatrywał sfałszowaną pieczęcią.

Nic tu nie pomogło przejście do BBWR., ponieważ sprawą tą już zajął się prokurator.

P. Stefanowicz wszedł z ramienia **sanacji przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej i jest wiceprezesem klubu radzieckiego B. B. W. R. w Radzie miejskiej w Toruniu. Przewodniczył wielkiemu zjazdowi gospodarczemu BBWR. w Toruniu.**

St. udawał pozatem człowieka wielce religijnego, **chodził prawie codziennie do kościoła,** był prezesem akcji katolickiej w parafji na Mokrem, przewodniczącym komitetu budowy kościoła na Mokrem i miał podobno pretensję zostać szambelanem papieskim. Aż tu taki koniec!

Sprzeniewierzenie rat pożyczki nar.

Z początkiem bież. miesiąca wykryto w Wydawnictwie organu sanacji „Polski Zachodniej” w Katowicach większe nadużycia, popełniane od dłuższego czasu przez dyr. Wydawnictwa, p. Franciszka Głowackiego (nie identycznego z dyr. Drukarni Śląskiej p. Fr. Głowackim) oraz głównego książkowego Wydawnictwa, p. Szildego.

W czasie nieobecności dyr. Głowackiego, bawiącego na urlopie, stwierdzili mianowicie członkowie władz nadzorczych Wydawnictwa, pp. Czoponowski oraz dr. Górski, m. in. nadmierne obciążenie kont osobistych obu panów. **Konto dyr.** Gł. obciążone było kwotą **6.000 zł** i takąż samą kwotą konto książkowego p. **Szildego. Poza tem stwierdzono w szeregu** wypadków **fałszowanie** kwitów. Na jaką kwotę **sfałszowano kwity,** do tej pory jeszcze nie ustalono.

Wreszcie stwierdzono, **że dyrekcja ściągnęła pracownikom odpowiednie** kwoty na pożyczkę narodową, lecz poza 2 ratami reszty rat nie odprowadzała do kasy skarbowej. Ponieważ pracownicy uporczywie domagali się dostarczenia im obligacyj pożyczki narodowej, poskarżyli się w tej sprawie u władz nadzorczych, które **przeprowadziły dochodzenia** i stwierdziły wspomniane wyżej nadużycia.

W rezultacie zwolniono z miejsca dyr. Głowackiego oraz p. Szildego. Sprawy **do prokuratora jednak nie skierowano, obawiano się bowiem zbyt wielkiego rozgłosu.**

Gdyby taka historja z pożyczką narodową stała się w **wydawnictwie** jakiegoś **pisma opozycyjnego, z pewnością cała dyrekcja i właściciele wydawnictwa ani godziny nie pozostaliby na wolności, lecz wpakowanoby ich bez namysłu jako „wrogów państwa” i „złodziei grosza publicznego” do obozu izolacyjnego w... Berezie Kartuskiej.** W sanacji coprawda panuje z tego powodu wielka **konsternacja,** ale czynione są starania, by **sprawa ta nie nabrała rozgłosu.**

Okradli Kasę Chorych na 410 tysiące 800 zł.

Warszawa. Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie znalazła się sprawa o nadużycia w Kasie Chorych, dochodzące **do 410.800 zł.** Na ławie oskarżonych zasiedli byli urzędnicy Kasy Chorych: Franciszek Kwiatkowski i Mieczysław Sochaczewski. Kwiatkowski, przerabiając kwity i wpisując do wykazów fałszywe sumy, potrafił ukryć część wpływów i pieniądze, uzyskane z występnej działalności, jak się później okazało, używał na hazardową grę w karty. Początkowo **Kwiatkowski działał sam,** a następnie, pragnąc się zabezpieczyć, do **„współpracy”** zaangażował M. **Sochaczewskiego**, rachmistrza z wydziału rejestracyjno-obrachunkowego. **Machinacje** wykryto przypadkowo. Mianowicie pewnego razu nadeszło zawiadomienie z państwowej fabryki karabinów, w którem podano wysokość wpłaty. Ta **suma nie zgadzała** się z pozycjami w księgach i dla wyjaśnienia sprawy do fabryki karabinów **delegowano specjalnego urzędnika.** Okazało się, **że fabryka karabinów znacznie więcej wpłaciła**, niż wykazał Kwiatkowski. Po szczegółowem zbadaniu czynności Kwiatkowskiego okazało się, że **łącznie z Sochaczewskim przywłaszczyli oni sobie 410.800 zł.** Obaj oskarżeni przyznali się do winy, jedynie Sochaczewski zaznaczył, że od Kwiatkowskiego nie otrzymał więcej, nad 20.000 zł. Sąd okręgowy **skazał Kwiatkowskiego na 5 lat więzienia. Sochaczewskiego na 4 lata.** Wymiar kary zaskarżono do Sądu Apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny ogłosił 24 bm. wyrok w sprawie powyższych nadużyć. Karę Sochaczewskiemu zmniejszono do roku więzienia, umarzając połowę na mocy amnestji. Co do drugiego oskarżonego, Franciszka Kwiatkowskiego, sąd przyszedł do przekonania, że jest on mocniej w tej sprawie obwiniony i zatwierdził karę czterech lat więzienia, zasądzając mu jednocześnie utratę praw obywatelskich na lat pięć.

Ponadto Sąd Apelacyjny zasądził koszty sądowe od obu oskarżonych, w wysokości 240 zł od Sochaczewskiego, 640 zł od Kwiatkowskiego, obciążając ich obu solidarnie kosztami postępowania dowodowego.

Do Berezy Kartuskiej.

Warszawa. Prasa „sanacyjna” donosi, że z pośród ostatnio aresztowanych członków Obozu Narodowo-Radykalnego zwolniono kilka osób, resztę osadzono w więzieniu. Część z nich wysłana będzie do Berezy Kartuskiej, a część bardziej obciążonych, wśród których znajduje się adw. Rościszewski, pozostanie w więzieniu do rozprawy sądowej. Aresztowano znów dwóch członków O.N.R., a mianowicie 30-letniego Ostaszewskiego i 20-letniego Feliksa Janowskiego. Prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu obaj wysłani zostaną do Berezy Kartuskiej.

Ostry atak „Times'a" na Hitlera.

Londyn. „Times" występuje z gwałtownym atakiem na Hitlera w związku z sytuacją w okręgu Saary i oskarża Hitlera i jego zwolenników o wytworzenie na terenie Saary atmosfery, w której uczciwy plebiscyt nie może się odbyć.

Propaganda hitlerowców wytworzyła obecnie na 5 miesięcy przed plebiscytem niebezpieczne napięcie, zastraszając tych, którzy mieliby ewentualnie zamiar głosowania przeciw przyłączeniu Saary do Niemiec. W tych warunkach wolne głosowanie nie byłoby możliwe.

Dziennik wzywa Hitlera, aby w zapowiedzianej na najbliższą niedzielę mowie w starej twierdzy Ehrenbreidstein nad Renem uspokoił ludność Saary, że w razie wypowiedzenia się za przyłączeniem do Niemiec nie będzie mścił się na tych, którzy głosowali przeciw niemu oraz będzie powstrzymywał swych zwolenników w okręgu Saary od propagandy terroru.

Delegat papieski dla Zagłębia Saary.

Rzym. Audytor nuncjatury w Pradze, ks. prałat Giovanni Panico, został mianowany delegatem stolicy apostolskiej w Zagłębiu Saary. Udał się on natychmiast do Rzymu po instrukcje, stamtąd zaś wyjedzie w najbliższym czasie do Saarbücken.

Przysięga na wierność Hitlera.

Berlin. Rząd Rzeszy uchwalił 22 bm. ustawę o nowej formule zaprzysiężania urzędników państwowych i żołnierzy. Nowa przysięga dla urzędników brzmi: „Przysięgam, że będę wierny i posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego, Adolfowi Hitlerowi i że będę szanował ustawy i spełniał sumiennie moje obowiązki służbowe. Tak mi Panie Boże dopomóż"!

Formuła przysięgi dla wojskowych odtąd będzie miała brzmienie: „Składam przed Bogiem tę świętą przysięgę, że będę bezwzględnie posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego, Adolfowi Hitlerowi, najwyższemu dowódcy siły zbrojnej i że jako mężny żołnierz pierwszy będę gotów w każdej chwili złożyć swoje życie w ofierze tej przysięgi".

Ustawa poleca przeprowadzenie natychmiast zaprzysiężenia wszystkich urzędników podobnie, jak już zaprzysiężono armję.

10 milj. zł winny są Niemcy firmom drzewnym w Polsce.

Rada Naczelna związków drzewnych obliczyła drogą ankiety, że Niemcy winny są prywatnym firmom drzewnym w Polsce za dostarczone drzewo około 10 milj. zł. Zadłużenie to rośnie, bo Niemcy nie chcą udzielać dewiz za wywiezione drzewo polskie do Niemiec. W ten sposób postępując, Niemcy wytworzyły sobie długoterminowy kredyt w Polsce, na który zresztą nie stać nasze przedsiębiorstwa.

Jeśli w ten sposób będzie się nadal odbywał handel z Niemcami, może dojść do tego, że Niemcy będą winny Polsce olbrzymie sumy za dostarczone surowce. Jak ostatnie lata wykazały, Niemcy lubią pożyczać i brać na kredyt, ale nie lubią oddawać.

Nowy ambasador angielski w Warszawie.

Warszawa. Ambasador Wielkiej Brytanji sir Wiliam Erskine został odwołany ze swego stanowiska z końcem bieżącego roku.

Na miejsce sir Wiliama Erskine mianowany zostanie ambasadorem w Warszawie sir Howard Wiliam Kemmard, dotychczasowy poseł Wielkiej Brytanji w Brnie, któremu p. Prezydent Rzplitej udzielił już agrement.

Zaostrzenie sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Moskwa. Z Waszyntonu donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych polecił swemu posłowi w Tokio w sposób oficjalny zakomunikować Japonji, że pogwałcenie umów międzynarodowych na Dalekim Wschodzie pociągnąć może za sobą daleko idące następstwa.

Rząd sowiecki wyciąga z tego wniosek, iż jest to ostrzeżenie z powodu sytuacji, powstałej po zerwaniu rokowań o kolej wschodnio-chińską.

Z żandarma pruskiego posłem i działaczem sanacyjnym.

Tacy się garną do sanacji.

Ciekawym przyczynkiem do ustalenia wartości moralnej pewnych działaczy sanacyjnych jest proces, toczący się w Katowicach.

Przed katowickim sądem okręgowym, jako instancji odwoławczej, rozpoczęła się we wtorek sprawa **posła sanacyjnego" Jana Karkoszki przeciwko kupcowi** Pawłowi Rozsypołowi, prezesowi śląskiego **BBWR.** Według aktu oskarżenia osk. Rozsypoł skierował **przed kilkoma miesiącami list do prezesa B. B. Sławka i posła Witczaka i w** liście tym postawił kilka ciężkich zarzutów. M. in. Rozsypoł zarzucił Karkoszce, **że w czasie kiedy był pruskim żandarmem, znęcał się nad powstańcami i stawiał ich pod mur.** W liście tym postawionych było wiele **innych nieprzyjemnych** dla Karkoszki zarzutów, nad któremi jednak przeszedł on do porządku dziennego.

Na wtorkowej rozprawie sąd przesłuchał 11 nowych świadków.

Jako pierwsza zeznała Paulina Sikorowa. Swiadek podaje, że w okresie plebiscytu jej 14-letni syn, który utrzymywał bliższy kontakt z powstańcami oraz wojskami koalicyjnemi, **został aresztowany przez Karkoszkę. Karkoszka odebrał poza tem chłopcu posiadaną gotówkę.**

Inni świadkowie zeznali, że Karkoszka nieomal do ostatnich chwil **należał do niemieckich organizacyj, a dopiero, kiedy wiadomem było, że Sląsk przypadnie Polsce, przerzucił się szybko do organizacyj polskich.** Niektórzy świadkowie stwierdzają poza tem, że gdy się **zwracali do Karkoszki jako żandarma w języku polskim,** ten ich zwykle obrzucał obelgami. Inni znowu świadkowie podają, że w czasie, kiedy szli do pracy, zostali zatrzymani przez **Grentzschutz** oraz **Karkoszkę, poczem stawiono ich pod mur i znęcano się nad nimi.**

To publiczne pranie brudnej bielizny w rodzinie „sanacyjnej" budzi na Sląsku duże zainteresowanie. Zebrana **na sali sądowej publiczność żywo komentuje zeznania świadków i wysnuwa odpowiednie wnioski.**

Poseł Karkoszka jest znany na terenie Warszawy **jako „as" sanacyjny i wybitny działacz wśród inwalidów.**

Zydowscy instruktorzy wojskowi.

Polskim stowarzyszeniom to się przeszkadza, ale nie żydom.

Żydowski „Moment" (Nr. 787) podaje o wyćwiczeniu przez „Brith Trumpeldor" nowego zespołu instruktorów wojskowych w centralnej kolonji instruktorskiej w Otwocku dla okręgu warszawskiego,

„w kolonji wzięło udział 292 braci z 53 gniazd".

Kolonja instruktorów dzieliła się na 2 stopnie,

„w stopniu 1-szym kolonji wzięło udział 94 braci, a drużyna stopnia 2-go młodych składała się z 32 braci...".

Kolonja instruktorów

„wytworzyła wielką kadrę wychowawców „Brith Trumpeldor", którzy będą w stanie prowadzić całą organizacyjną i wychowawczą pracę w swoich 53 gniazdach".

W jednym tylko okręgu warszawskim jest 292 instruktorów żydowskich oddziałów zbrojnych.

Już za rządów sanacyjnych w dn. 27 października 1932 roku wydane zostało w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej prawo o stowarzyszeniach. **W art. 6 prawo to zakazuje zarówno tworzenia stowarzyszeń, „przyjmujących zasadę bezwzględn. posłuszeństwa" jakoteż łączenia w stowarzyszeniu celów wychowania fizycznego z celami politycznemi".**

Artykuł ten już dał się we znaki stowarzyszeniom polskim, stojącym na gruncie państwowości polskiej i dążącym do zorganizowania i wykształcenia Polaków na dobrych, świadomych obywateli państwa.

Ale dla „braci" **ze związku międzynarodowego żydostwa, zrzeszonych w bojowej i politycznej** organizacji „Brith Trumpeldor", **prawo to nie stanowi żadnej przeszkody. W samem sercu Polskiego Państwa** tworzą się **kursy, przeszkolenia, rewje żydowskie.** Cztery **miljony żydostwa otrzymuje organizację wojskową** o charakterze politycznym, — poco? dla obrony przeciwko Arabom... w Polsce...

Eskadra wodno-samolotów polskich w Kopenhadze.

Kopenhaga. Z okazji otwarcia wystawy lotniczej, jak również zawodów lotniczych o puhar północy przybyła tu eskadra wodno-samolotów polskich z Pucka pod dowództwem komandora Szystowskiego. Samoloty polskie wzbudziły wielkie zainteresowanie zarówno wśród duńskich sfer lotniczych, jak i szerokiej publiczności. Na cześć lotników polskich odbyło się w poselstwie polskiem przyjęcie, na którem byli obecni zawodnicy duńscy, biorący udział w zawodach, jak szereg lotników zagranicznych, m. i. zawodnicy sowieccy oraz słynna lotniczka francuska Mary Hilisz.

Wstydliwa statystyka.

Od początku obecnego okresu budżetowego **deficyt na papierze zniknął.** Ogłaszana co miesiąc statystyka wydatków i dochodów budżetowych podaje po obu stronach te same cyfry.

Cyfry te atoli są wynikiem zaliczenia **do dochodów pozostałości z zeszłorocznej pożyczki.** Rzecz jest formalnie w porządku, o ile chodzi o ogólne sumy, natomiast nie jest w porządku statystyka szczegółowa, która **powinna podawać, ile w każdym miesiącu dołożono do budżetu pożyczki.**

Trudno wogóle zrozumieć cel tej taktyki. Zdawałoby się, że może rząd chce ukryć w ten sposób rzeczywisty deficyt i przeświecające dno kasy pożyczkowej. Ale nie. **Wszak nie kto inny, jak sam p. premjer podał w swem expose pewne cyfry, z których** łatwo było obliczyć, że w pierwszym kwartale zaczerpnięto **na cele budżetowe** z pożyczki **około 77 miljonów.** Z ogłoszonych cyfr za lipiec można także w drodze **prostego dodawania i odejmowania** wyrachować, **że w tym miesiącu** deficyt wyniósł około **28 miljonów. Razem więc za 4 miesiące nowego okresu rzeczywisty deficyt, pokryty** z pożyczki, wynosi około **105** miljonów, a zatem pozostaje jeszcze z tego źródła **(w najlepszym razie) około 70 miljonów.**

Skoro sam premjer nie robi z tej sprawy tajemnicy państwowej, **to skąd ta wstydliwość statystyki skarbowej?**

Ukrywanie przez statystykę urzędową udziału pożyczki w budżecie nie wytrzymuje krytyki ani z prawnego ani z finansowego ani z politycznego punktu widzenia. I dlatego należy mieć nadzieję, że na przyszłość ministerstwo skarbu zerwie z tą praktyką i że opinja publiczna otrzyma dokładne cyfry z wykonania budżetu, nie będąc zmuszoną czekać na... następne expose p. premjera. Subskrybenci pożyczki mają chyba, narówni z podatnikami, prawo wiedzieć, co się dzieje z udzielonym przez nich państwu groszem pożyczkowym.

Konferencja Episkopatu na Jasnej Górze.

Warszawa. W dniach 5, 6 i 7 września rb. odbędzie się na Jasnej Górze konferencja biskupów polskich.

Parcelacja majątków w 4 powiatach na Pomorzu

Na terenie Pomorza w rb. rozparcelowane będą następujące majątki: Taszewo — Białe w pow. świeckim, tereny nadwiślańskie w Wielkim Wełczu pow. grudziądzki oraz majątek Sitno pow. wąbrzeskiego. Zgłoszenia o nabycie gruntów należy składać we właściwych Starostwach powiatowych za pośrednictwem właściwych terytorjalnie Starostw na przepisowych formularzach, wydawanych bezpłatnie. Reflektanci na nabycie działek samodzielnych winni wykazać się posiadaniem gotówki od 2.500 do 3.000 zł celem częściowego pokrycia zastępczo wyłożonych przez Skarb Państwa kosztów, za budowy, przeprowadzenie upraw zasiewów itp. oraz pokrycie zadatku. Zgłoszenia o nabycie gruntów z majątku Sitno i terenów nadwiślańskich w Wielkim Wełczu należy składać w terminie do dnia 10 września rb. z majątku Taszewo—Białe do dnia 15września rb., Jednocześnie zwraca się uwagę, że z parcelacji majątku państwowego Cicholewy pow. chojnickiego jest do nabycia 5 osad samodzielnych o obszarze około 17 ha. Osady te będą całkowicie zabudowane, zagospodarowane oraz częściowo zaopatrzone w żywy i martwy inwentarz. Do objęcia tych osad wymagana jest kwota 5.000 zł. Zgłoszenie o nabycie osad należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 września rb. w Starogardzie.

Okropny bilans szkód, wyrządzonych przez powódź w woj. krakowskiem.

Dopiero teraz zdołano dokonać obliczenia szkód, wyrządzonych przez powódź na terenie województwa krakowskiego. Krakowska Izba Rolnicza podaje na podstawie sprawozdań, nadesłanych z 15 powiatów województwa, przyczem brak jeszcze danych z dwóch powiatów, że rozmiary zniszczenia, wywołanego przez powódź tegoroczną, wyrażają się w następujących cyfrach: Powodzią objętych było 1.083 gmin. Zniszczonych gospodarstw jest 72.753. Z gospodarstw tych żyło ludzi 337.400, ofiar w ludziach było 55. Utonęło koni 92, bydła rogatego 834, trzody chlewnej 2.479, drobiu około 14.000 sztuk. Woda zniszczyła pni pszczelnych 1.088, a drzew owocowych 34.000.

Jeżeli chodzi o obszary pól zalanych, to woda zalała 22.800 hektarów żyta, 20 i pół tysiąca hektarów pszenicy, 8 i pół tysiąca hektarów jęczmienia i 3.900 hektarów owsa. Ogółem pól ze zbożem zalanych było 65.900 hektarów. Pól z okopowizną, a więc z burakami, ziemniakami itp. zalanych było 28.764 hektarów, z koniczyną 10 i pół tysiąca hektarów. Łąk 13.200 hektarów i pastwisk 11.700 hektarów. Ogółem woda zalała obszarów uprawnych na 130.344 hektarów.

Amputacja nóg na skutek ran, wyżartych przez robaki.

Warszawa. Do szpitala przywieziono wieśniaka z pod Grójca z nogami, pokrytemi ranami, wyżartemi przez robaki z gatunku glist. Choroby nabawił się w jednym ze stawów. Woda została zanieczyszczona w czasie powodzi, a wieśniak łowił ryby, stojąc po kolana w wodzie. Na drugi dzień zauważył dziwne plamy na nogach, które wkrótce przemieniły się w rany, które zawierały robaki. Trzeba było dokonać amputacji obu nóg.

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

133

(Ciąg dalszy).

Naprzeciw otworu tunelu, w odległości jakichś kilkaset kroków, rozciągało się owalne jezioro, ponad którem z jednej strony wznosiły się szerokie stopnie tarasu, wykutego w skale. Cały rząd zakonnych celek, jak gniazda wyżłobionych we wnętrzu góry, wychodził na taras.

Na dany znak mnicha Dunbar zesadził żonę z siodła i ręka w rękę poszli oboje za nim przez dziedziniec. Potem wąskiemi, stromemi schodkami, wykutemi w skale, do obszernej, nisko belkowanej izby, o wybielonych ścianach, pokrytych obrazami Męki Pańskiej i przepaścistym kominie, pełnym płonących polan cedrowego drzewa, a nad wysoką kopicą widniał łaciński napis: Otiositas inimica est animae.

Cicho, jak skrzydła nietoperza, rozsunęły się przegrody skórą obitego parawaniku w głębi i sędziwa, ascetyczna postać mnicha, o białych jak śnieg włosach, zapadłych pod krzaczystemi brwiami oczach i niemal przezroczystych, wychudłych dłoniach, wyszła ku nim z mroków, pozdrawiając przybyłych słowem bożem.

— Cyfrowa depesza z najbliższej stacji, odległej stąd o sto kilometrów, uprzedziła nas o przybyciu młodo zaślubionej pary, poszukującej brata naszego, znanego w świecie pod nazwą Roberta Łukasza Darringtona — rzekł. — Czy pani jesteś jego krewną?

— Jestem jego jedyną siostrą. Jakże się on ma?

— Zyje, ale już dogorywa, podtrzymywany jedynie nadzieją zobaczenia pani. Jest on tylko tercjarzem w naszem Zgromadzeniu. Reguły nasze wzbraniają kobietom przystępu do naszej pustelni, ale w godzinę śmierci nie mogę mu odmówić ostatniej pociechy, której tak gorąco pożąda. Przed chwilą przyjął ostatnie Sakramenta.

— Czy wie, że przybywam? — cicho spytała Irena, podnosząc łzami zalaną twarz z nad ramienia męża.

— Tak i ta nadzieja jedynie trzyma dotąd śmierć w oddaleniu. W duchu umartwienia i pokuty, którą sam na siebie nałożył, wzbrania się od korzystania z względnych wygód naszej ubogiej infirmerji i pragnie umrzeć w celi, gdzie tyle nocy przepędził w łzach i modlitwie. Od kilku dni paraliż, który tak okrutnie wykrzywił połowę jego twarzy, zdaje się nieco folgować, tak, że rysy jego wypogodziły się; chwilami też odzyskuje głos i siły. Lękając się, że może pani przybyć zapóźno, spisał on tutaj na tym papierze ostatnie swoje wyznanie, które polecił mi oddać pani.

Podał Irenie rulon papieru i nasunąwszy kaptur na głowę, poprowadził ją wraz z mężem krętemi kamiennemi stopniami na górny taras, wystający jak dach ponad dolnym. Poniżej rozciągało się jezioro, lśniące jak zwierciadło, poza którem słała się dolina, opasana cedrami; a na falującem wzgórzu, zagrodzonem od lodowatych wichrów, w miejscu, gdzie latem rosło zboże, dojrzewały owoce i brzęczały pszczoły; obecnie bydło i kozy wygrzewały się w zimowem słońcu.

Ponad niskim murem ogrodzenia wznosiła się ciężka kościelna dzwonnica, a przez otwór w boku, ponad wzniesionym u góry krzyżem, wzrok ogarniał niezmierzone łańcuchy lodowatych szczytów, czarnych przepaści i jarów, a na dalekim widnokręgu ogniste pasmo bladego światła, gdzie ocean Spokojny lśnił za fjordami, wrzynającemi się w poszarpane skalne wybrzeże. (C. d. n.).

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 27 sierpnia 1934 r.

Kalendarzyk. 27 sierpnia, Poniedziałek, Przen. rel, św. Kazim.
28 sierpnia, Wtorek, Augustyna B. w. D. K.

Wschód słońca g. 4 — m. 39 Zachód słońca g. 18 — 36 m.
Wschód księżyca g. 19 — 49 m. Zachód księżyca g. 10 — 03 m.

Podział roku akademickiego.

Nowe rozporządzenie ministra W. R. i O. P.

Minister W. R. i O. P. ogłosił w dniu dzisiejszym zapowiadane od dłuższego czasu rozporządzenie o podziale roku akademickiego 1934|35.

Nowy rok akademicki rozpoczyna się dnia 1 września. Dnia 29 września kończą sią egzaminy i zastępujące je colloquia obowiązujące. Od dnia 24 września do 6 października włącznie przeprowadza się wpisy kandydatów, badanie dokumentów i stopnia przygotowania kandydatów do studjów w danym wydziale.

Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się dnia 8-go października. Podział roku akademickiego 1934-35 na semestry lub trymestry, przyjęte na każdej wyższej uczelni przerwy pomiędzy semestrami i trymestrami, terminy egzaminów — pozostają bez zmiany.

O zasiłki w sprawie ubezpieczenia inwalidzkiego lub górniczego.

Przypominamy, że za 4 dni upłynie termin do wnoszenia podań o roszczenie pretensyj do prawa otrzymania zasiłków pieniężnych z tytułu ubezpieczenia inwalidzkiego lub górniczego dawnej pracy na terenie Niemiec — prawa określonego w art. 38 umowy polsko-niemieckiej o ubezp. społecznem 11. 6. 1931 r. Po 31. 8. rb. zgłoszone wnioski jako spóźnione nie będą uwzględnione, dlatego też, kto chce uniknąć jakiegokolwiek rozczarowania, powinien termin ten przestrzegać. Przedmiotowe wnioski można kierować wprost do danej instytucji niem., tj., o ile chodzi o ubezp. inwalidzkie do Landesversicherungsanstalt Schlesien in Breslau, a o ile chodzi o ubezpieczenie górnicze do Reichsknappschaft Berlin-Charlottenburg. Najlepiej jednak wnioski te kierować za pośrednictwem Ubezpieczalni Krajowej Wydział Reemigrantów w Poznaniu, która przekazuje je odnośnym instytucjom niem. Zaznaczyć wypada, że cytowana umowa obejmuje tylko tych ubezpieczonych, którzy utracili prawo do świadczeń po 1. XI. 1918 r., z czego należy wnosić, że ten, kto utracił to prawo przed 1. X. 1918 r., nie może ubiegać się o przywrócenie wygasłego prawa lub o przyznanie renty. Kto pracował w Niemczech i pełnił służbę wojsk. do dnia 2. XI. 1918 r., tego prawa do świadczeń na wniosek będą przywrócone. Równocześnie z podaniem o przywrócenie wygasłych praw do świadczeń można wnieść o przyznanie renty, jeżeli interesowany posiada conajmniej 200 tygodni opłacanych składek z ubezp. inw. i jest niezdolny do pracy o 66⅔ proc. lub ukończył 65 r. życia; renty górniczej, jeżeli posiada conajmniej opłaconych do kasy pensyjnej 60 składek miesięcznych, przekroczył 50 lat życia, nie zarobkuje lub zarabia mniej niż przy pracach górniczych. We wnioskach należy podać w jakim czasie i u kogo pracował w Niemczech, podać, czas czynnej służby wojskowej i służby wojennej oraz, o ile chodzi o ubezp. inw., dołączyć kwity zliczeniowe kart iwalidzkich lub zaświadczenia pracy (Arbeitsbescheimgungen). Dalej podać imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, dokładne miejsce obecnego zamieszkiwania, siedzibę poczty i miejsce zamieszkania lekarza powiatowego. Do wniosku można także dołączyć poświadczenie obywatelstwa polskiego, ponieważ w niektórych wypadkach instytucje niem. tego żądają. Wniosek, o ile jest kierowany za pośrednictwem Ubezp. Kraj., może być pisany w języku polskim. Korespondencję ze względów ostrożnościowych zaleca się wysłać listem poleconym. Wdowy, których małżonkowie byli w Niemczech w myśl wyżej wskazanych warunków ubezpieczeni, a którzy zmarli w Polsce go 1. XI. 1918 r., mogą wnieść do danych instytucyj o przyznanie im renty wdowiej. We wniosku należy podać prócz imienia i nazwiska i daty urodzenia męża, imię i nazwisko panieńskie wdowy i dołączyć dokument ślubu i śmierci męża.

Z miasta i powiatu.

Ciekawe zarządzenie.

Nowemiasto. W tych dniach Wojewódzki Inspektorat Weterynarji w Toruniu wydał ciekawe zarządzenie, na mocy którego wszyscy rzeźnicy, ich czeladnicy i uczniowie mogą wstępować do rzeźni tylko za uprzedniem badaniem lekarskiem i przedłożeniem dyrektorowi rzeźni odpowiedniego zaświadczenia. Rzeźników, którzy i bez tego nie wiedzą, jak wiązać koniec z końcem, spotkało nowe obciążenie w formie honorarjum lekarskiego za badanie. Obciążenie to może im mocno dać się we znaki, zależnie od ilości badań lekarskich. Dlatego też tut. Cech Rzeźn. zwołał w ub. wtorek swe zebranie, na którem żywo komentowano nowe zarządzenie, wkońcu postanowiono zaczekać na decyzję Związku Cechów Rzeźnickic , który interwenjował w tej sprawie u p. Wojewody.

Dalsze odwadnianie ulic.

Nowemiasto. Jak każdy zaobserwować może, odwadnianie ulic naszego miasta posuwa się szybko naprzód. Gotowy jest już rynek i ul. Kościelna aż do ul. Wąskiej, w której obecnie będą położone rury. W związku z ewent. przyłączeniem się do głównego kanału odbyło się w piątek, 24 bm. w sali posiedzeń Rady M. zebranie około 30 zainteresowanych właścicieli nieruchomości, przewodniczył p. burm. Kurzętkowski. Wszyscy zebrani, po bardzo ożywionej dyskusji, zgodzili się na przyłączenie do głównego kanału. Na tej podstawie Zarząd Miejski za opłatą 6 zł przy każdej nieruchomości pozostawi wolny dopływ w głównym kanale i wstawi rurę. Dalsze połączenie z nieruchomością nastąpi już na koszt własny właściciela i na jego zamówienie. P. Burmistrz powiadomił, że w związku z przyłączeniem się do głównego kanału utworzone zostanie specjalne towarzystwo, które posiadać będzie własny statut, normujący uprawnienia i obowiązki właścicieli nieruchomości.

Skandaliczne stosunki szkolne w naszem mieście.

Dzieci duszą się w jednym domu, a obszerne gmachy stoją pustkami.

Lubawa. Zmiany, poczynione w tut. **szkole powszechnej** z nowym rokiem szkolnym, budzą zrozumiałe zainteresowanie i zaczynają **powoli nabierać rozgłosu.** Dzieci rozdzielono na 2 szkoły powszechne, ale **uczy się je w jednym gmachu, jedne przed południem, a drugie po południu.** W tych samych klasach, w których dzieci uczą się nieraz od godz. **8—13**, rozpoczyna się dla szkoły drugiej nauka o godz. **14 i trwa do godziny 18 wzgl. 19** wieczorem. Lokale więc **nie zdążą się dostatecznie przewietrzyć. Wieczorem zaś w tych samych klasach** odbywa się nauka uczni **ze szkoły dokształcającej.** Jest wprost **zabójcze** dla organizmu, żeby **w zaduchu od rana do nocy przebywały dzieci we wieku od 7—13 lat.** Taki stan rzeczy sprzyja też **rozwojowi różnych chorób.** Nie bez znaczenia jest też **rozkład lekcyj.** Dzieci, które uczęszczają do szkoły **po południu**, są już przemęczone i jak nas rodzice informują, w **czasie lekcyj nawet zasypiają. Lekcję kończą** się o godz. 18 wzgl. **19** wiecz., kiedy czas z młodszemi dziećmi już na spoczynek. Nie dziw, dzieci do południa biegają, a po południu idą przemęczone na naukę. Jak wiadomo, do szkoły tut. chodzą również **dzieci z poza miasta**, jak **z Losów, Fijewa** oraz **wybudowania.** Teraz jeszcze są dni dłuższe — ale **po 2, 3 miesiącach** będą dzieci się bały w ciemności wracać do domu.

Wszystkie wyżej przytoczone fakty możnaby choć jako tako wyrozumieć, **gdyby nie było** w mieście próżnych gmachów na pomieszczenie **II szkoły powsz.** Puste stoją **gmachy b. szkoły wydziałowej** oraz **opróżnionego gimnazjum.** Tymczasem **władze zwróciły się do różnych instytucyj**, m. in. **do Straży Gran., proponując im wydzierżawienie tego gmachu.** A nie należy **też zapominać, że na pobudowanie tego gmachu miasto** swego czasu też **dało 40 tys. mk. niem. Delegację, która w sprawie gmachu gimnazjalnego udała się z ramienia Zarządu Miejskiego do Kuratorjum, odprawiono z kwitkiem. Dlaczego Kuratorjum nie godzi się na pomieszczenie II-ej szkoły w gmachu gimnazjalnym, pozostanie tajemnicą. Gmach stoi narazie pusty, a około 1000 dzieci dusi się od rana do nocy w klasach, należycie nieprzewietrzanych.**

Wśród rodziców panuje rozgoryczenie na takie stosunki szkolne, które, gdzie, jak gdzie, ale u nas domagają się gruntownej i szybkiej reformy.

Czy to nie zakłócanie spokoju publ.?

Lubawa. Dn. 23 bm. późnym wiecz. można było zauważyć pewnego młodzieńca, który w towarzystwie kilku jeszcze dobranych kompanów spowodował na ulicy Grunwaldzkiej zbiegowisko. Wyciągnąwszy jakiś wózek, jeździli nim po ulicy i nawet chodniku, zaczepiając przechodniów i szafując obficie soczystemi wyrazami. Utworzyło się też zbiegowisko, a ów młodzian popisywał się dalej. Słyszało się z łona zebranych takie uwagi: „Ten smarkacz myśli, że, jak ma szwagra policjanta, to mu wszystko wolno". Już kilkakrotnie żalono się na owego sprawcę zajścia. Nawet miał on raz nocą zajście ze stróżem nocnym. Chyba taki stan rzeczy nie powinien być tolerowany. Jeżeli taki młokos wywołuje awantury i stale ludzi na ulicy zaczepia, to można chyba go nauczyć rozumu, a wtedy nie będzie powodu do tak złośliwych uwag.

Wydani dezerterzy.

Lubawa. W ostatnich dniach władze niemieckie wydały władzom polskim w Rodzonem 2 dezerterów, zbiegłych do Niemiec przed służbą wojskową. Są nimi Filaczyński i Brzeziński, obaj z Chojnic. Dezerterów osadzono w tut. więzieniu. Będą oni teraz odpowiadać za uchylenie się od służby wojskowej oraz za przekroczenie nielegalne granicy.

Burza z piorunami.

Lubawa. Po upalnych dniach przeszła w piątek nad naszem miastem i okolicą burza z piorunami i ulewnym deszczem. W mieście piorun uderzył w hotel „Kopernik", p. Dakowskiego. Piorun wpadł przez otwór od wentylatora do salki, pozatem uderzył w gmach b. sem. naucz. i b. gmach gimnazjum. W 3 tych wypadkach nie wyrządził żadnych szkód.

Pozatem uderzył grom w dom mieszkalny p. Lud. Wróblewskiego na wybudowaniu. Uszkodzony został szczyt domu oraz potłuczone wszystkie szyby w oknach na strychu. Grom uszkodził częściowo też meble. Właściciel oblicza straty na około 300 zł, które prawdopodobnie pokryje ubezpieczenie.

Grom poraził dziewczynę.

Złotowo. Podczas przechodzącej w ub. piątek burzy z piorunami nad naszą wsią uderzył grom w dom mieszk. p. Graduszewskiego Miecz. i uszkodził telefon oraz przewody telefoniczne. Pozatem grom poraził 22-letnią Elżbietę Rożentalską, służącą u p. Gr. i to gdy stała przed domem na schodach. Drugiej dziewczynie, Grzybowskiej, stojącej o 2 stopnie wyżej na tych samych schodach, grom nie wyrządził żadnej szkody. Wobec porażonej R. zastosowano akcję ratunkową aż do przybycia dr. Wierzbowskiego z Lubawy, który udzielił jej pomocy. Zyciu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

Ofiary na rzecz powodzian

wpłacili do Kom. Kasy w Nowemmieście.

Gminy: Tomaszewo 38,25 zł, Lorki 45 zł, Boleszyn 18,60 zł, Sampława 65,50 zł, Targowisko 15 zł, Kurzętnik 26 zł, Borek 6,50 zł, Mikołajki 9 zł, Wonna 12 zł, Rumienica 61,70 zł, Pacółtowo 24,50 zł. Obszary dworskie: Wonna 13,05 zł, Bielice 3,50 zł, Rakowice 10,50 zł, Koło leśników Mścin 56,27 zł, Stow. Kat. Młodz. Męskiej Sampława 11,42 zł, Komitet Lubawski Lubawa 55 zł, A Müller Czterywłóki 2 zł, J. Tarach Ludwichowo 5,50 zł, Kat. Stow. Młodz. Zeńskiej Kurzętnik 1,50 zł. — razem 480,79 zł. Razem z poprzednio wpłac. 4675,41 zł.

Omule dla powodzian.

Na zew lokalnego Komitetu Niesienia Pomocy Powodzianom podążyli solidarnie mieszkańcy Omula z pomocą nędzą nawiedzonym braciom powodzianom, składając następujące ofiary z żyta: Zieliński I. 130 kg, Obarowski F. 25 kg, Badziąg J. 35 kg, Wiśnicki F. 50 kg, Szczepański F. 30 kg, Ryński B. 25 kg, Czajkowski J. 25 kg, Wiśniewski Wł. 25 kg, Laskowski L. 70 kg, Lewicki B. 25 kg, Kościński K. 50 kg, Lewandowski J. 25 kg, Jankowski R. 20 kg, Zakrzewski A. 17,5 kg, Józefowicz J. 30 kg, Mężydło A. 135 kg, Lewicki J. 4 kg. Zakrzewski I. 30 kg, Babski J. 30 kg, Bukowski 5 kg, Wolski 25 kg, Czarnecki 50 kg, Witkowa 5 kg, Bartkowski 12.5 kg, Firyn 25 kg, Wilczewski 5 kg, Brzozowska 27,5 kg, Ewertowski M. 35 kg, Brzeziński Fr. 20 kg, Boryna 100 kg, Różański 30 kg, Pawłowski 30 kg, Grabowski 15 kg, Jaździk 15 kg, Szczepański A. 75 kg, Rybiński 40 kg, Gross 40 kg, Kłosowski W. 20 kg, Wierzbowski 15 kg, Kłosowski B. 25 kg, Grabowski 25 kg, Leśniak 20 kg, Jakielski 50 kg, Zastawna 25 kg, Jabłoński 25 k, Tafel 30 kg, Zakrzewski L. 30 kg, Mrowiński 30 kg, Tchożelewski 20 kg, Koszyński 25 kg, Zuralski 75 kg, Wiśniewski W. 50 kg, Witczakowa 25 kg, Kołecki 12,5 kg, Radzimiński 10 kg, Ulkowski 25 kg, Truszkowski 25 kg, Ewertowski A. 25 kg, Susmarski 40 kg, Drews 135 kg, Gałkowa 300 kg, Czapliński 100 kg, Zelma 75 kg, i Sahn 50 kg.

W gotówce złożyli: Ewertowski L. 1 zł, Szatkiewicz 1 zł, Leisa 1 zł, Brzeziński B. 1 zł, Mierzyński 1,50 zł, Jabłoński 1 zł, Ruciński 2 zł Józefowicz 1 zł, Siemieński 1 zł, Taplikowska 20 gr, Freinikowa 20 gr, Jankowski 2 zł, Obarowski 1,50 zł, Babska 20 gr, Zimnicki 1 zł, Tomaszewska 1 zł, Rykaczewski 50 gr, Flaszyńska 20 gr, i M. K. 50 gr.

Ofiary jednej małej wioseczki, której mieszkańcy są przeważnie osadnikami i gospodarzami mniejszych własności i robotnikami — wynoszą przeszło 2500 kg żyta i 17,80 zł. Sumiennie i w 100 proc. obywatele Omula spełnili swój obowiązek obywatelski względem powodzian, ofiarując każdy 1 kg żyta z morgi lub więcej, a kilku zaledwie jest rolników, co tylko funt ofiarowali z morgi. Robotnicy, którzy, choć często trapieni głodem pracy, złożyli po 1 zł każdy i wdowy ze łzami wzruszenia przyniosły ostatni wdowi grosz. Ostatni dali stosunkowo najwięcej.

Za ofiary, płynące z hojnych rąk, gorących serc i obywatelskiego zrozumienia sprawy — składamy w imieniu Komitetu staropolskie „Bóg zapłać".
Czajkowski, nauczyciel, sekr. Szczepański, sołtys, przewodn.

Z Pomorza

Ujęcie niebezpiecznego złodzieja i domniemanego mordercy ś. p. Biernackiej.

Lidzbark. Jak wiadomo, miejsc. policja czyniła energiczne poszukiwania za notorycznym złodziejem, 28-letnim Bol. Rybińskim z Glinek, który w marcu rb. wyłamał się z więzienia w Lubawie, gdzie odsiadywać miał dłuższą karę za liczne kradzieże z włamaniem. Obławy zaś po ohydnym mordzie rabunkowym na osobie śp. Biernackiej, gdyż według pewnych poszlak padło podejrzenie jako na sprawcę tego mordu na R., nie dały pozytywnego rezultatu. W toku dochodzeń zaaresztowano w kilka dni po zbrodni brata R., zamieszk. u swej zamężnej siostry i szwagra, Hellerów. Wszystkich 3 przetrzymano pewien czas pod kluczem.

Ostatecznie w ub. środę około 6 godziny wiecz. policja wspólnie z pracownikami tut. nadleśnictwa ujęła R. Na skutek wytropionego śladu obecności R. w państw. lasach pod Zieluniem, zwłaszcza jego pobytu w bliskości domu rodzinnego w Glinkach, stojącego opodal lasu, przeprowadzono obławę, w której jeden z leśników w ślad za idącym R. postępował. R. wyszedł na brzeg lasu, gdzie prawie na polu przebywał jego młodszy brat i poprosił go, aby z domu przyniósł chleb i wodę. W pewnej chwili spostrzegł stojącego za nim z bronią w ręku leśnego. Widząc odwrot do lasu, odcięty puścił się szalonym biegiem przez pole mimo kilkakrotnych wezwań. Trafiony pociskiem strzału runął na ziemię. Sprowadzono furmankę i w asyście policji przetransportowano go do Lidzbarka. Lekarz stwierdził postrzał przez lewą nogę wyżej kolana. Pocisk przebił kość, a przez gwałtowne ruchy nastąpiło złamanie jej. Pozatem stwierdzono kilkadniową ranę niżej kolana, jakoby od pocisku broni palnej oraz ładunek drobnego śrutu w karku i naokoła lewego ucha. Pochodzą one niewątpliwie z różnych wypraw złodziejskich, których aż 15 jemu się zarzuca i częściowo do nich się przyznał. Po opatrzeniu odtransportowano R. do Brodnicy do szpitala.

R. jest żonaty i ojcem 2 małoletnich dzieci. Po ujęciu go okoliczna ludność z ulgą odetchnęła.

Przegrał 120 zł w „naparstki".

Lidzbark. Podczas ub. targu na targowisku na skutek oszukańczej manipulacji wydrwigrosza w t. zw. „naparstki" przegrał rolnik Robaczewski z Trzcina **120 zł.** Smutne, że nic nie pomagają ciągłe nasze ostrzeżenia — naiwność udzka jest wprost bezgraniczna.

Nieszczęśliwy wypadek.

Lidzbark. W ub. sobotę w godz. popoł. 3-letni synek ogrodowego p. Czarneckiego w chwili nieobecności rodziców w domu wychylił się zanadto z otwartego okna. Straciwszy równowagę, wypadł z okna ckoło 3 mtr. wysokości na chodnik, uniknąwszy cudem prawie rozbicia czaszki. Natomiast odniósł poważną ranę na czole. Oto znów dowód pozostawienia małoletnich dzieci bez opieki starszych.

Nieuczciwa służąca przed sądem.

Działdowo. Konstancja Suchowska z **Grodziczna**, pełniąca służbę u p. Fichny, dopuszczała się systematycznych kradzieży. M. in. przywłaszczyła sobie 2 zegarki damskie. Za czyny swe odpowiadała w ostatni piątek przed Sądem, który w trybie uproszczonym wymierzył jej 2 tygodnie aresztu.

Wyrok uniewinniający.

Zalesie. W październiku ub. r. w Sądzie Grodzkim w Lidzbarku odbyła się rozprawa karna przeciwko kowalowi Kopańskiemu z Boleszyna o kradzież wozu na szkodę p. Graduszewskiego Kazimierza, której przewodniczył sędzia S. G. p. Chodkiewicz. Na rozprawie tej zeznawali w charakterze świadków pod przysięgą p. Graduszewski i pomocnik kowala, których zeznania były sprzeczne. Sędzia p. Ch. nabrał odrazu przekonania, że p. G. fałszywie zeznawał i wydał zarządzenie zaaresztowania go. Po długich zabiegach adwokata p. G. zwolniono go z aresztu. Sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręg. w Toruniu na sesji wyjazdowej w Działdowie w maju rb. i sędzia S. O. p. Łupkowski, na podstawie dowodów, przedstawionych przez p. Gr., wydał **wyrok uniewinniający** go od zarzutu krzywoprzysięstwa. W ten sposób sprawa ta uzyskała ostatecznie wyjaśnienie, przyczem także stwierdzono, że strona przeciwna dopuściła się krzywoprzysięstwa.

Proces o pokłucie nożem dziewczyny.

Brodnica. W ub. poniedziałek toczyła się rozprawa sądowa przeciwko Władysławowi Jasińskiemu z Michałowa, który, jak już swego czasu donosiliśmy, z zazdrości na tle miłosnem pokłuł nożem w bestjalski sposób Pelagję Pokornicką, również z Michałowa. Sąd wydał wyrok, mocą którego Jasiński skazany został za swój nieludzki czyn na 5 lat więzienia. Zasądzonego odstawiono natychmiast do więzienia.

Nadzór sądowy w zakładach graficznych Wiktora Kulerskiego.

Grudziądz. Zakłady graficzne Wiktora Kulerskiego w Tuszewie pod Grudziądzem zgłosiły do sądu wniosek o nadzór sądowy. Zakłady te wydają „Gazetę Grudziądzką", główny organ Str. Ludowego na Pomorzu i „Goniec Nadwiślański".

Kronika kościelna.

Nowemiasto. W środę, 29 bm. o godz. 7-mej odbędzie się w tut. kościele parafj. aniwersarz za spokój duszy śp. ks. infuł. Rogackiego, kanonika ziemi chełmińskiej, rodaka naszego miasta.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 2 września rb., odbędzie się o godz. 16-tej w auli Gimnazjum **Zwyczajne Walne Zebranie Stow. Bursy Gimn.**

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego W. Zebrania.
3. Odczytanie protokółu z ostatniego W, Zebrania.
4. Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia: a) prezesa, b) skarbnika.
5. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
6. Decyzja o dalszych losach bursy.
7. Wybór członków zarządu.
8. Wolne głosy i wnioski.
9. Zakończenie.

Na powyższe zebranie zaprasza wszystkich Sz. Członków

Zarząd:

(—) Ks. Kalinowski, p. o. prezes. (—) Pietrzykowski, p. o. sekr.

W razie niestawienia się na powyższe zebranie statutowo przewidzianej liczby członków odbędzie się 30 min. później drugie Walne Zebranie z ważnością uchwał bez względu na ilość obecnych członków.

Sensacyjna bomba „Echo de Paris“.

„Echo de Paris“ komunikuje z Berlina, że według informacyj, otrzymanych od jakiejś tajemniczej polskiej osobistości, rzekomo prowadzone tam już od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie zawarcia polsko-niemieckiego układu handlowego miały posunąć się znacznie naprzód w ostatnich tygodniach. Konwencja handlowa, oparta na zasadzie wzajemności, miałaby **przewidywać tajną klauzulę, która pociągałaby za sobą na wypadek zaangażowania się Niemiec w jakiś konflikt, deklarację neutralności ze strony Polski.** W związku z tą wiadomością jesteśmy, jak podaje Pat, upoważnieni do stwierdzenia absurdalności tego rodzaju pogłosek, lansowanych przez niektóre organy prasy francuskiej w celach, im tylko wiadomych. **Wszelkie wiadomości o jakichś rzekomych tajnych** klauzulach nieistniejącego traktatu handlowego, omawianego podczas nieistniejących rokowań, **nie zasługują na poważne traktowanie**, co zresztą stwierdziła już wczoraj agencja Reutera, cytując przytem opinję miarodajnych kół francuskich.

Pożyczka amerykańska dla Niemiec hitlerowskich

Kredyt dla niewypłacalnego dłużnika.

Londyn. „Daily Express” donosi z Nowego Jorku, że pomiędzy bankami amerykańskiemi i angielskiemi odbywają się tajne narady w sprawie udzielenia Hitlerowi pożyczki. Mimo doznanych w Niemczech doświadczeń, bankierzy amerykańscy skłonni są jakoby udzielić Niemcom nowego kredytu, o ile przyjmą one następujące warunki:

1. Na zabezpieczenie tych nowych kredytów Niemcy złożą wszystkie depozyty, posiadane poza granicami Niemiec, bądź w Wielkiej Brytanji, bądź w Ameryce;

2. wzamian za nowe kredyty Niemcy zwolnią z „zamrożenia“ niektóre kredyty z przed dwóch lat;

3. uzyskane obecnie kredyty, a w każdym razie znaczna ich część miałyby być zużyte w Ameryce na zakup surowców, których Niemcy obecnie tak bardzo potrzebują.

Krwawe rozruchy antyżydowskie na Litwie.

Zabici i ranni.

Od kilku dni dochodzą do Polski wiadomości o poważnych zajściach antyżydowskich na Litwie. Wiadomości te, narazie kolportowane drogą na Berlin, ostatnio znalazły potwierdzenie w prasie łotewskiej.

Początek zajść wyglądał w ten sposób, że na przechodzącego ulicą aplikanta - Litwina napadli żydzi i ciężko poranili go nożem; miało to miejsce w Szwalach. Ludność litewska, oburzona tem i wzburzona, zaczęła napadać na innych przechodniów żydów i wielu poturbowała, w tem 5-ciu ciężko.

Na drugi dzień zostało rozbite zebranie żydowskie przez grupę młodzieży litewskiej, uzbrojonej w pałki, również w parku miejskim przez dłuższy czas trwało bicie żydów. W czasie obu tych zajść zraniono lżej 25 żydów, ciężej 12, a zabito 2.

Przybycie silniejszych oddziałów policji położyło kres zajściom.

Następnego dnia odbywał się Szawlach jarmark, w czasie którego doszło znów do zajść z żydami; ludność miejska i przybyli na jarmark wieśniacy po poturbowaniu żydów, obecnych na placu jarmarcznym, ruszyli do sklepów i straganów, z których część zniszczono.

Przybyła policja aresztowała część osób, biorących udział w zajściach, przyczem wielu z pośród aresztowanych to żydzi, którzy usiłowali napadać na chrześcijan.

Jak z powyższego wynika, żydzi, inicjatorzy zajść i w dalszym ciągu usiłują zachować postawę agresywną, nie poprzestając na bronieniu się, jak to podaje prasa żydowska.

Zkolei zajścia przeniosły się z Szawel i powiatu szawelskiego na inne miasteczka. Do poważnych rozruchów doszło w Rosieniach i Poniewieżu, gdzie rozbito lokale sjonistów i ciężko pobito 10 żydów.

WRZESIEŃ

a wraz z nim jesień na progu —
Prace w polu na ukończeniu —
Wieczory coraz dłuższe —
Czasu więcej na czytanie gazety —
Trzeba być poinformowanym o wypadkach ważnych, zmieniających oblicze świata w zawrotnem tempie — —
Zatem zamówmy niezwłocznie

„DRWĘCĘ“

na następny miesiąc — a otrzymamy ją regularnie.

Oszustwa bez końca!

Sekwestratorzy w warszawskim urzędzie skarbowym popełnili nadużycia na sumę przeszło 220 tysięcy. — Stajnia wyścigowa za pieniądze podatników.

Warszawa. **W jednym z urzędów skarbowych w Warszawie wykryto** w ostatnich dniach **ogromne nadużycia.** Według pobieżnych obliczeń suma nadużyć **dosięga 220 tysięcy zł.** Na ślad tych malwersacyj natrafiono przypadkowo. Jeden z urzędników zwrócił uwagę, **że sekwestrator Jan Zawisza prowadzi bardzo wystawne życie i ma nawet własną stajnię wyścigową.** Rozpoczęto obserwacje, które niebawem dały rewelacyjne wyniki. **Okazało się, że Zawisza miał** wspólników w osobie 2 sekwestratorów, Stanisława Borytko i Stefana Łukasiewicza. Nadużycia polegały na tem, że **jako sekwestratorzy inkasowali należności za podatki, wystawiając fikcyjne pokwitowania, a niewpłacając pieniędzy do kas urzędu.**

Sensacyjne aresztowania w Zakopanem.

Aresztowani zostali: inż. Helm Prigo oraz nacz. Straży Pożarnej Wanałowicza.

Zakopane, 23. 8. **Sensację w Zakopanem** wywołał fakt, że władze wojewódzkie zawiesiły aż do ukończenia dochodzeń **inż. miejskiego, znanego tu „sanatora”, p. Adama Helm Prigo oraz naczelnika** straży pożarnej, p. Wanałowicza.

Pan Prigo znany tu jest choćby z tego, że jako inżynier miejski prowadzi również przedsiębiorstwo budowli w Zakopanem, niby pod firmą brata Marjana, oczywiście podając zamiast adresu tylko numer telefonu, gdyż brat mieszka stale we Lwowie.

Promień światła na tę sprawę rzuca odezwa prezesa tutejszego B.B., p. A. Dobrodzickiego, nawołująca do wzięcia udziału w wyborach do III okręgu (protest został uwzględniony tylko w tym okręgu ze względu na liczną „mniejszość”...), która głosi dosłownie: „Wszyscy już dziś wiedzą, że kończy się żerowisko w gminie”.

Czy nie mają narodowcy racji, wołając o sanację w „sanacji”?...

Obrady Kongresu Geograficznego.

Warszawa, 25. 8. W dniu wczorajszym obrady międzynarodowego kongresu geograficznego toczyły się w komisjach i sekcjach.

Największe zainteresowanie otacza sekcję trzecią: geografji człowieka. Mimo, że na obrady tej sekcji oddano największe audytorjum Politechniki, sala jest przepełniona. Posiedzeniu przewodniczy delegat Anglji, p. Fawcett, udzielając kolejno głosu dziewięciu mówcom.

Centralnym punktem obrad był referat polski prof. J. Lotha o zagadnieniach emigracyjnych.

Zmiany osobowe w pismach narodowych.

Toruń. Z Torunia donoszą, że z dniem 1 września obejmie stanowisko redaktora naczelnego „Słowa Pomorskiego”, p. Cieślak, dotychczasowy redaktor naczelny narodowego „Lecha” w Gnieźnie. Redaktorem „Lecha” zostaje poseł Stronnictwa Narodowego p. Sacha.

Nowa banda warszawskich „tasiemkarzy”.

Warszawa. Na ul. Bagno, gdzie znajdują się duże składy meblowe, grasuje banda terorystów, występujących w charakterze pośredników. — Czynności ich jednak polegały na tem, że, nie robiąc nic, wymuszali od kupców haracz od obrotu. Opornym kupcom blokowano sklepy, nie dopuszczając klientów, a często nawet napadano i bito kupców.

Policja przystąpiła do likwidacji bandy.

Piorun przywrócił jej wzrok.

Wilno. W Samacz, małej miejscowości na Wileńszczyźnie, wydarzył się wypadek, uważany przez mieszkańców za prawdziwy cud Boży. W czasie ostatniej burzy wioskę nawiedził żywiołowy orkan. Wkrótce pola i łąki stały pod wodą, a pioruny waliły z coraz większą siłą i gwałtownością. W domku rolnika Kotaracza 5-letnia córeczka jego Anna, niewidoma od urodzenia, schroniła się w kącie chaty. Nagle obecni usłyszeli przeraźliwy krzyk dziewczynki. Pośpieszyli z pomocą zemdlonej, która, gdy odzyskała przytomność, zawołała radosnym głosem: „Mamusiu, mamusiu, ja widzę”!

Potworny żebrak pokaleczył dziecko dla zarobku.

Przemyśl. Na ostatni odpust w Kalwarji pacławskiej przybyły jak rokrocznie olbrzymie tłumy pątników. W pewnej chwili zgubiła jakaś kobieta czteroletnią dziewczynkę. Po całodziennych poszukiwaniach udało się dziecko odnaleźć u boku jakiegoś żebraka. Dziecko miało wyłamane ręce i nogi. W ten sposób, zrobiwszy z dziecka kalekę, usiłował żebrak wzbudzić litość u pątników. Policja ochroniła żebraka od zlynczowania przez tłumy. Zebrak został oczywiście aresztowany.

W kilka godzin później ogłosił znów ksiądz z ambony, że w miejscowym klasztorze znajduje się chłopak nieznanego nazwiska, odebrany żebrakom, którzy go porwali. Wypadki te spowodowały, że pątnicy przestali dawać żebrakom jałmużnę.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dn. 28. VIII. 6.30 Audycja poranna. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert. 13.00 Dzien. południ. 13.05 Audycja dla dzieci: „W starym sadzie”. 13.20 Płyty. 16.00 Godzina muzyki lekkiej. 17.15 Koncert solistów. 18.00 „Maków podhalański. 18.15 Tr. z Ciechocinka koncertu popularny. 18.45 Pogadanka „Turniej lotniczy rozpoczęty”. 19.15 Muzyka lekka. 20.02 Fragment z „Pana Tadeusza”. 20.12 „Dzidzi” operetka w 3 akt. Stolza. 22.15 „O wyzyskaniu sił wodnych”. 22.30 Muzyka taneczna.

Sroda, dn. 29. VIII. 6.30 Audycja poranna. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Płyty. 13.00 Dzien. południ. 13.05 Koncert. 16.00 Koncert. 17.00 Audycja dla dzieci: „Półwysep taki jak tygrys”. 17.15 Koncert kameralny. 18.00 „Książka i wiedza”. 18.15 Recital śpiew. Dolnickiego (baryton). 18.45 „Wspomnienia legjonowe”. 19.15 Muzyka lekka. 20.02 Felj. aktualny. 20.12, 21.12 Dawniej i dziś — audycja muz. ork. P. R. 20.50 Dzien. wiecz. 21.02 „Skrzynka poczt. roln.”. 22.00 Lew Tołstoj — „Za co“? 22.15 Muzyka tan. z Ciechocinka.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.1825; frank francuski 34.96; frank szwajcarski 172.20; funt szterling 26.40; marka niemiecka 194; szyling austrjacki 98.70; korona czeska 21.85.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 25. 8.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto	17.50— 17.75
Pszenica	19.00— 19.50
Jęczmień	18.25— 18.75
Owies	15.25— 15.75
Mąka żytnia	22.00— 23.00
Mąka pszenna 65 proc.	28.50— 29.00
Groch Victoria.	39.00— 43.00
Groch Folgera	32.00— 35.00
Gorczyca	48.00— 50.00
Mak niebieski	4.400— 48.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

BATERJE ANODOWE i do LAMP KIESZONKOWYCH
świeżo nadeszły
„DRWĘCA” Drukarnia i Księgarnia NOWEMIASTO.

UWAGA! UWAGA!
Tylko kilka dni! Tylko kilka dni!
Niebywała okazja! Niskie ceny!
Spłaty do 24 miesięcy
w DZIAŁDOWIE przy Rynku nr. 29
otwarta jest
WIELKA WYSTAWA i sprzedaż
kilimów glinańskich i huculskich oraz dzieł sztuki ludowej.
Efektowne kilimy o prześlicznych wzorach artystycznych i ludowych we wszelkich rozmiarach. Dogodne warunki spłaty już od 3,— zł mies. począwszy.
Niebywale niskie ceny! Wstęp bezpłatny!

WIECZNE PIÓRA
w wielkim wyborze
już od 1.30 zł
poleca
„DRWĘCA“ Druk. i Księg.
NOWEMIASTO.

Mamy jeszcze na składzie kilka
MASZYN ROLNICZYCH
jak: **młocarnie konne, wialnie, pługi, kultywatory, siekacze do buraków, sieczkarki ręczne do zielonego, maneż 4-konny, centryfugi i t. p.**
które sprzedamy tanio.
„Rolnik” Spółdz. roln.-handl. **Lubawa.**

Poszukuję
dzierżawy
gospodarstwa około 30 morgowego bez inwentarza.
Kto? wskaże eksp. „Drwęcy” Nowemiasto.

TAPETY
w wielkim wyborze
— — poleca — —
Księgarnia „Drwęca”

Mieszkania
2 pokojowego z kuchnią, poszukuję od zaraz.
Zgł.: Eksp. „Drwęcy” Lubawa.

Maszynę
do szycia damską, sprzedam
Józef Zabłocki, Skarlin.